

## Rozdział pierwszy

*Zenon [z Kition]*333—261 p. n. e.<sup>1</sup>

Zenon, syn Mnazeasa albo Demeasa, pochodził z Kition na Cyprze, greckiej osady zamieszkałej przez osadników fenickich. Jak mówi Timoteos z Aten w *Żywotach*, Zenon miał szyję przekrzywioną; Apollonios z Tyru opowiada znowu, że był szczupły, wysoki, smagły i dlatego ktoś nazwał go egipską winną lato-rosłą; Chryzyp w pierwszej księdze *Przysłów* podaje, że uda miał grube, był wątyły i słaby. Dlatego Perseusz mówi we *Wspomnieniach biesiadnych*, że Zenon w większości wypadków odmawiał udziału w ucztach. Podobno lubił się odżywiać figami zielonymi i suszonymi.

Jak już wspomniałem, był uczniem Kratesa; a nadto słuchał też ponoć przez dziesięć lat Stilpona i Ksenokratesa, a jak podaje Timokrates w *Dionie* — także Polemona, Hekaton i Apollonios z Tyru (ten ostatni w pierwszej księdze pisma o Zenonie), mówią, że kiedy Zenon zasięgał rady wyroczni, co ma czynić, aby żyć

<sup>1</sup>Daty odnoszące się do życia Zenona nie są pewne, podają je na czas Olimpiad sto dziesiątej — sto trzydziestej, tj. na lata 340—260 p.n.e.; daty te opierają się na niepewnych wnioskowaniach o współczesnych mu osobach. Nazwisko ojca Zenona podają jedne źródła jako Mnazeas lub Demeas, inne jako Mnazaios lub Demios.

najlepiej, odpowiedział mu bóg, iż będzie najlepiej żył, jeżeli cerą upodobni się do zmarłych. Zrozumiawszy, o co chodzi, Zenon oddał się studiom starożytnych autorów. Z Kratesem zapoznał się w następujący sposób: gdy sprowadzał z Fenicji purpurę, okręt jego uległ niedaleko Pireusu rozbiciu. Przybywszy do Aten, a miał już wówczas lat trzydzieści, zamieszkał u pewnego księgarza. I czytając drugą księgę *Wspomnień* Ksenofonta, wzruszony zapytał księgarza, gdzie można spotkać takich ludzi<sup>1</sup>. Szczęśliwym trafem przechodził tamtędy Krates. Księgarz wskazał na niego i powiedział: „Idź za nim!”. Odtąd Zenon słuchał wykładów Kratesa, a i poza tym oddawał się z zapałem studiowaniu filozofii; był jednak zbyt nieśmiały, żeby naśladować bezwstyd właściwy cynikom. Krates, chcąc go z tego wyleczyć, dał mu garnek zupy soczewicowej z poleceniem, aby przeniósł go przez Kerameikos. Kiedy zaś zobaczył, że Zenon się wstydi i gotów się zapaść pod ziemię, kijem rozbił garnek z zupą. Zenon rzucił się do ucieczki, zupa rozlała mu się na nogi, a Krates zawołał: „Czemu uciekasz, Fenicjanku, nic złego przecież ciebie nie spotkało”.

Przez jakiś czas jeszcze Zenon słuchał wykładów Kratesa i w tym czasie napisał traktat *O państwie*; niektórzy żartobliwie mówili, że napisał go „pod psim ogonem”<sup>2</sup>. Oprócz traktatu *O państwie* napisał Zenon następujące dzieła:

*O życiu zgodnym z naturą*

*O instynkcie czyli o naturze człowieka*

*O namiętnościach*

<sup>1</sup> Tzn. takich, jak Sokrates. W II ks. Ksenofonta Sokrates rozmawia z Arystypem.

<sup>2</sup> Tzn. pod wpływem cynika Kratesa.

*O obowiązku*  
*O prawie*  
*O wykształceniu helleńskim*  
*O wzroku*  
*O całym świecie*  
*O znakach*  
*O nauce pitagorejskiej*  
*Zagadnienia ogólne*  
*O sposobach wyrażania*  
*Pięć problemów homeryckich*  
*O słuchaniu poetów*

Ponadto pozostały po nim:

*Sztuka, odpowiedzi i dowody (2 ks.)*

*Wspomnienia o Kratesie*

*Etyka*

Tak się przedstawiają pisma Zenona.

W końcu Zenon porzucił Kratesa i słuchał wykładów wyżej wspomnianych filozofów przez dwadzieścia lat. W owym czasie miał powiedzieć: „Właśnie dlatego, że okręt mój zatonął, udała mi się podróż”. Inni jednak mówią, że tak się wyraził, kiedy był jeszcze uczniem Kratesa. A jeszcze inni mówią, że gdy przebywał w Atenach i usłyszał o rozbiciu się okrętu, powiedział: „Dobrze los zrządził, skierowując nas ku filozofii”. Są wreszcie tacy, którzy twierdzą, że dopiero złożywszy swoje towary w Atenach zajął się filozofią.

Wykładać zwykł przechadzając się po Malowanym Portyku<sup>1</sup> (zwanym również Portykiem Peizianaksa), który otrzymał swoją nazwę od zdobiących go malowideł Polignota. Chciał uczynić to miejsce znowu miłym ludności, bo za rządów Trzydziestu Tyranów

<sup>1</sup> Στόα ποικίλη (Stoa Poikile) — stąd nazwa szkoły stoickiej.

uśmiercono tam około tysiąca czterystu obywateli. Ludzi, którzy się tam schodzili, aby go słuchać, nazywano dlatego stoikami, podobnie jak uczniów Zenona, zwanych pierwotnie zenonitami, jak twierdzi Epikur w swoich listach. Zgodnie zaś z tym, co mówi Eratostenes w ósmej księdze pisma *O Starej Komedii*, nazwę stoików nadano wcześniej zatrzymującym się w portyku poetom, i oni to bardziej wsławili tę nazwę.

Ateńczycy tak bardzo cenili Zenona, że wręczyli mu klucze do bram miasta i uczcili go złotym wieńcem oraz spiżowym posągami. To samo uczynili jego współobywatele, uważając, że ozdobą jest dla nich posąg takiego męża<sup>1</sup>. Wreszcie także mieszkający w Sydonie mężowie z Kition uczcili go w ten sam sposób. Poważał go bardzo także [król] Antigonos [Gonatas], słuchał jego wykładów i prosił wielokrotnie, aby do niego przyjechał. Zenon odmówił, ale posłał jednego ze swych znakomitych uczniów, Perseusza, który był synem Demetriosa, pochodził z Kition i miał czterdzieści lat podczas sto trzydziestej Olimpiady [260—257], gdy Zenon był już starcem. List Antigonosa — który przytacza Apollonios z Tyru w piśmie *O Zenonie* — brzmiał tak:

„Król Antigonos przesyła filozofowi Zenonowi pozdrowienia. Sądzę, że fortuną i sławą góruję nad tobą, nie dorównuję ci jednak rozumem i wykształceniem, jak również doskonałą szczęśliwością, którą ty zdobyłeś, a której ja jeszcze nie osiągnąłem. Dlatego postanowiłem prosić, abyś do mnie przyjechał, i jestem przekonany, że nie odmówisz mej prośbie. Postaraj się do mnie przyjechać i być razem ze mną, zważywszy, że nie dla

<sup>1</sup> Por. Pliniusz, *Naturalis historia* 24, 92.

mnie jednego, ale dla wszystkich Macedończyków staniesz się wychowawcą. Jeżeli bowiem wychowasz władcę Macedonii i skierujesz go ku cnocie, to, rzecz jasna, jego poddanych także ku męstwu poprowadzisz. Jaki bowiem jest władca, tacy w większości wypadków są oczywiście i jego poddani". Na to odpowiedział mu Zenon:

„Zenon przesyła królowi Antigonosowi pozdrowienia. Pochwalam twój zapał do nauki, jeśli się opiera na prawdziwym, dążącym do dobra, a nie wulgarnym i do zepsucia obyczajów zmierzającym wychowaniu. Jeśli ktoś tęskni za filozofią, gardząc ogólnie wielbioną rozkoszą, która osłabia dusze niektórych młodych ludzi, to jest oczywiste, że nie tylko z natury skłania się ku szlachetności, ale i z własnego wyboru. Natura szlachetna bowiem, wzbogacona odpowiednim ćwiczeniem pod kierunkiem dobrego nauczyciela, bez trudu osiągnie cnotę. Mnie jednak przeszkadza osłabione starością ciało, bo mam lat osiemdziesiąt. Dlatego nie mogę sam przybyć do ciebie i posyłam ci kilku moich uczniów, którzy nie ustępują mi zaletami ducha, przewyższają mnie natomiast siłami ciała. Obcując z nimi nic nie utracisz z tego, co prowadzi do doskonałej szczęśliwości".

Wysłał więc Zenon Perseusza i Filonidesa z Teb. O nich obu jako o zaufanych Antigonosa wspomina Epikur pisząc do swego brata Aristobulosa.

uważam za właściwe powtórzyć tu uchwałę podjętą przez Ateńczyków, dotyczącą Zenona, która tak brzmi:

„Za archonta Arrenidesa [260—259 p. n. e.] podczas piątej prytanei<sup>1</sup> fyli Akamantis, w ostatniej dekadzie mie-

<sup>1</sup>Prytaneja — w Atenach okres sprawowania czynności przez 1/10 część roku przez 1/10 część rady, tj. przez 50 radnych z tej samej fyli (φυλή jednostka terytorialna i administracyjna).

siąca Maimakteriona <sup>1</sup> w dwudziestym trzecim dniu prytanei, na posiedzeniu plenarnym jeden z przewodniczących, Hippon, syn Kratistotelesa z gminy Ksypete, i jego współprzewodniczący poddali pod głosowanie wnioski, a przedstawił go Trazon, syn Trazona z Anakai:

„Zenon, syn Mnazeasa z Kition, spędził w naszym mieście wiele lat jako filozof i nie tylko sam okazał się dzielny we wszelkich sprawach, ale nakłaniał także młodych ludzi, którzy się do jego szkoły zgłosili, do dzielności i obyczajności i dał im najlepsze wychowanie. A za wzór mogło im służyć jego własne życie, zgodne całkowicie z jego nauką. Biorąc to pod uwagę, przy pomyślnych znakach, lud ateński postanawia uczcić Zenona syna Mnezeasa i zgodnie z prawem uwieńczyć złotym wieńcem w uznaniu jego cnót i na koszt państwa wznieść mu grobowiec na Kerameiku. Dla wykonania wieńca i wybudowania grobowca lud wybrał pięciu Ateńczyków, którzy będą mieli o to staranie. Zarząd ma umieścić również tę uchwałę na słupach kamiennych, przy czym pozwolono postawić jeden w Akademii, a drugi w Liceum. Koszt tych dwóch słupów poniesie zarząd, aby wszyscy wiedzieli, że lud ateński czczy ludzi dobrych i za życia, i po śmierci. Trazon z Anakai, Filokles z Pireusu, Faidros z Anaflystos, Medon z Acharn, Smikytos<sup>2</sup> z Sypalettos i Dion z Paianii zostali wybrani dla zrobienia wieńca i wzniesienia grobowca”.

Tak brzmiała uchwała w tej sprawie.

Antigonos z Karystos podaje, że Zenon nie wypierał

<sup>1</sup> Tj. w grudniu (miesiąc ten obejmował część listopada i grudnia).

<sup>2</sup> Ms. Mikytos. Corr. Long.

się swego pochodzenia fenickiego, i na potwierdzenie tego opowiada, że gdy imię jego jako jednego z tych, którzy przyczynili się do odbudowy łaźni, wypisano na kolumnie „Zenon filozof”, zażądał, aby dodano: „z Kition”. Zrobił sobie wgłębienie w swojej butelce na oliwę i nosił tam drobne pieniądze, ażeby móc pokrywać codzienne potrzeby swego nauczyciela Kratesa. Mówią, że miał ponad 1000 talentów, gdy przybył do Grecji, i że wypożyczał pieniądze pod zastaw okrętowy<sup>1</sup>. Żywił się odrobiną chleba i miodu oraz małą ilością wonnego wina. Chłopców do posługi używał rzadko, a raz czy dwa razy przyjął dziewczęta, aby się nie wydawało, że jest wrogiem kobiet. Mieszkał w jednym domu z Perseuszem; gdy mu ten ostatni przyprowadził raz młodą fletnistkę, niezwłocznie jemu samemu ją powierzył. Był, jak mówią, miły w towarzystwie. Król Antigonos często u niego bywał; raz zaprowadził go z innymi biesiadnikami na przyjęcie do fletnisty Aristoklesa, ale Zenon zaraz opuścił towarzystwo. Mówią, że unikał licznych zebrań i dlatego siadał przy końcu stołu, z czego miał tę korzyść, że nie miał sąsiada z jednej strony. Nie przechadzał się nigdy w towarzystwie większej liczby osób, a najwyżej z dwiema lub trzema. Jak podaje Kleantes w piśmie *O spiżu*, Zenon nieraz prosił otaczających go ludzi o drobne pieniądze — a to w tym celu, ażeby w obawie, że zechce od nich miedziaków, trzymali się z dala. Pewnego razu, gdy więcej osób koło niego stało, Zenon wskazując na otoczony drewnianą balustradą ołtarz stojący w portyku powiedział: „Niegdyś stał ten ołtarz na środku, ponieważ jednak tam zawadzał, został tu

<sup>1</sup>Por. wyżej VI 99.

przeniesiony. Tak samo, jeżeli zechcecie stąd ustąpić, najmniej będziecie mnie niepokoić".

Demochares, syn Lachesa, pozdrowił raz Zenona i powiedział, że wystarczy, aby filozof napisał albo powiedział słowo Antigonosowi, a ten wszystko dla niego zrobi<sup>1</sup>. Od tej pory Zenon nie utrzymywał z Democharosem kontaktów towarzyskich. Opowiadają, że po śmierci Zenona Antigonos miał powiedzieć, że stracił najwspanialsze audytorium (θέατρον)<sup>2</sup>, a przez posła swego Trazona czynił starania u Ateńczyków, aby Zenona pochowano na Kerameiku. Na pytanie, dlaczego tak podziwia Zenona, Antigonos odpowiedział: „Dlatego, iż mimo wielkich darów, jakie mu ofiarowywałem, nigdy nie wzbil się w dumę ani nie był uniżony”.

Zenon miał umysł badawczy i umiał dyskutować na każdy temat. Toteż Timon mówi w swoich *Szydach*:

Widziałem również staruchę fenicką, w swojej zarozumiałości  
żadną wszystkiego, lecz jej kosz rozsypał się,  
bo był za mały, i zostało jej rozumu nie więcej, niż ma cymbał.

Gorliwie prowadził dyskusje z Filonem dialektykiem, który był jego kolegą. Zenon, który był młodszy, podziwiał go nie mniej niż nauczyciel jego Diodoros. Kręcili się koło niego także różni biedacy, jak wspomina o tym również Timon.

Gromadził się wokół niego tłum żebraków,  
tych, co najbiedniejsi byli i najniżsi spośród mieszkańców  
miasta<sup>3</sup>

<sup>1</sup> Demochares, synowiec Demostenesa, był — podobnie jak stryj — politykiem o orientacji antymacedońskiej. Widocznie chciał użyć wpływów Zenona, aby uzyskać coś u króla Antigonosa Gonatasa.

<sup>2</sup> Por. Epikur u Seneki, *Ep.* I 7, 11: Satis enim magnum alter alteri theatrum sumus.

<sup>3</sup> Jest to parafraza *Iliady* II 831 i XXIII 133.



Zenon był zgorzkniały i ponury. Twarz miał poraną zmarszczkami. Był bardzo oszczędny, wykazywał niehelleńską drobiazgowość w sprawach gospodarstwa domowego. Jeżeli kogoś ganił, czynił to dyskretnie i bynajmniej nie głośno, ale po cichu. Oto co raz powiedział o pewnym eleganckim fircyku, który ostrożnie przechodził przez rynsztok: „Słusznie spogląda podejrzliwie na błoto, bo nie może się w nim przejrzeć jak w lustrze”. Pewien cynik powiedział mu, że nie ma oliwy w dzbanku, i poprosił o nią, Zenon jednak odmówił. A gdy ów cynik odchodził, poradził mu, aby się zastanowił, kto z nich dwóch jest bardziej bezwstydnym. Gdy siedział przy Chremonidesie, w którym był zakochany, a obok siedział także Kleantes, wstał, a widząc zdziwienie Kleantesa wyjaśnił: „Od dobrych lekarzy słyszę, że najlepszym lekarstwem na wszelkie zapalenia jest spokój”. Gdy dwaj ludzie siedzieli przy uczcie, a jeden z nich trącił nogą sąsiada, Zenon potracił go kolaniem, mówiąc: „Cóż myślisz, że tamtemu, który za tobą siedzi, miło było, kiedyś go kopnął”?

Do człowieka, który lubił młodych chłopców, powiedział, że tacy ludzie jak on głupieją podobnie, jak nauczyciele, którzy stale przebywają z dziećmi. Mówił, że ci, którzy wyrażają się zawsze bezbłędnie i nienagannie, są podobni do monet aleksandryjskich: na oko wyglądają one pięknie i są pięknie wykończone, ale nie mają przez to większej wartości; ludzi zaś, którzy, przeciwnie, wyrażali się często niepoprawnie, porównywał do attyckich monet czterodrachmowych, które wyglądały nieładnie i były niedbale wykonane, ale często miały większą wartość niż tamte ładne pieniądze. Do ucznia swego Aristona, który często

zabierał głos w dyskusji, nie zawsze jednak mówił rozumnie, a niekiedy wręcz niedorzecznie i zuchwale, Zenon powiedział: „Twój ojciec spłodził cię chyba po pijanemu” i odtąd nazywał go Gadułą. Sam natomiast był małomówny.

Pewien żarłok nie pozostawił nic dla współbiesiadników. Gdy podano dużą rybę, Zenon zachował się tak, jakby chciał ją sam zjeść całą, a kiedy żarłok spojrział na niego, powiedział: „Czy myślisz, że współbiesiadnicy muszą znosić twoją żarłoczność codziennie, a ty nie możesz ścierpieć mego obżarstwa w jednym tylko dniu?” Gdy pewien młodzieniaszek zadawał pytania, przekraczające miarę przyzwoitości właściwej jego wiekowi, Zenon zaprowadził go przed lustro i kazał mu się przejrzeć; po czym zapytał, czy harmonizują jego pytania z jego twarzą? Gdy ktoś oświadczył, że wiele nauk Antystenesa mu nie odpowiada, Zenon pokazał mu Antystenesa uwagę o Sofoklesie i zapytał, czy nie wydaje mu się, że jest w niej coś pięknego. Tamten odpowiedział, że nie wie, na co Zenon: „Czy ci nie wstyd wybierać i zapamiętywać te, co się znajdzie” niedobrego, a na rzeczy piękne nie zwracać nawet uwagi?”

Na czyjeś powiedzenie, że argumenty filozofów wydają mu się zbyt lakoniczne, odparł: „Prawdę mówisz, bo nawet zgłoski powinny być u nich w miarę możliwości krótkie”. Gdy wobec niego ktoś powiedział, że Polemon co innego zapowiedział, a o czym innym mówi, Zenon gniewnie odparł: „A na ile oceniasz to, co on za to otrzymał?” Mówił, że dyskutujący powinni jak aktorzy mieć głos i wielką siłę, ale nie otwierać za szeroko ust, jak to czynią ludzie, którzy mówią dużo i bez sensu. Naprawdę dobrzy mówcy nie potrzebują — w przeciwieństwie do dobrych

rzemieślników — zostawiać słuchaczom czasu na podziwianie ich sztuki, lecz przeciwnie, słuchacza powinny tak porwać ich słowa, aby nie miał czasu nawet na robienie notatek. Do młodego człowieka, który lubił wiele gadać, powiedział: „Uszy ci się zrosły z językiem”. Pięknemu młodzianowi, który powiedział, że jego zdaniem mędrzec nie powinien być zakochany, powiedział: „W takim razie wy, piękni, będziecie najniezwyklejsi z ludzi”. Zwykł był też mawiać, że nawet wśród filozofów większość nie jest mądra w wielu rzeczach, a na sprawach codziennych i drobnych wcale się nie zna. Powtarzał często zdanie Kafizjasa, który jednego ze swoich uczniów, kiedy grając na flecie dał bardzo silnie, pogłaskał i powiedział, że nie wielkość stanowi o doskonałości, lecz doskonałość o wielkości. Gdy pewien młodzieniec zbyt śmiało dyskutował, Zenon rzekł: „Nie chciałbym ci powiedzieć, mój chłopcze, co mi na myśl przychodzi”.

Gdy pewien piękny i bogaty Rodyjczyk, który zresztą niczym poza tym się nie odznaczał, zgłosił się do niego, Zenon, nie chcąc go przyjąć, posadził go najpierw na zakurzonej ławce, aby sobie szaty powalał, następnie na miejscu dla ubogich, aby się otarł o łachmany nędzarzy, tak że w końcu ów młodzieniaszek od niego odszedł.

Zenon mawiał, że najgorszą ze wszystkich wad jest próżność, zwłaszcza u ludzi młodych. Nie trzeba zapamiętywać wyrazów i zwrotów, ale należy ćwiczyć umysł, aby mieć z nich jakiś pożytek i aby słowa te

wyrazy nie wyglądały na sztucznie przygotowane Potrawy. Młodzi ludzie powinni — jak mówił — przyzwyczajenie chodzić, trzymać się, zachowywać. Ustawicznie powtarzał słowa Eurypidesa o Kapaneusie:

Mnóstwo wszystkiego miał w życiu.  
 a przecie nie pysznił się z majątku  
 i nie bardziej był dumny niż człowiek ubogi<sup>1</sup>.

Mawiał, że nic nie jest bardziej obce zdobywaniu wiedzy niż wysokie mniemanie o sobie i niczego więcej nie potrzebujemy niż czasu. Zapytany, co to jest przyjaciel, odpowiedział: „Drugie ja”. Złapanego na kradzieży niewolnika wychłostał, a gdy ten powiedział: „Jest mi przeznaczone kraść”, Zenon dodał: „I dostawać baty”<sup>2</sup>. Piękno — mówił Zenon — jest kwiatem rozwagi i błędnie uważają niektórzy rozwagę za kwiat piękna. Na widok znajomego niewolnika z twarzą pokrytą sińcami powiedział do jego pana: „Widzę ślady twego gniewu”. O kimś, kto namaścił się olejkami, powiedział: „Któż to jest ten, kto pachnie tak jak kobieta?”. Gdy Dionizjos Odstępca zapytał go, dlaczego tylko jego nie chce prowadzić ku poprawie, Zenon odpowiedział: „Bo ci nie ufam”. Do młodzieńca, który więcej chciał mówić niż słuchać, powiedział Zenon: „Natura dała nam jeden język, a dwoje uszu, abyśmy słuchali dwa razy więcej, niż mówimy”. Podczas uczty siedział kiedyś w milczeniu, a zapytany o przyczynę swego milczenia, kazał zawiadomić króla, że był ktoś, kto umiał milczeć. Tymi, którzy pytali, byli posłowie Ptolemeusza, którzy przybyli specjalnie w tym celu do Aten i chcieli wiedzieć, co mają powiedzieć królowi od Zenona. Zapytany, jak się ustosunkowuje do zniewagi, odpowiedział: „Tak, jak do posła, którego się odsyła bez odpowiedzi”. Apollonios z Tyru opowiada,

<sup>1</sup> Eurypides, *Błagalnice* 861—863; przekład Z. Weciewskiego.

<sup>2</sup> Dowcip staje się zrozumiały, jeśli pamiętamy o stoickiej wierze w absolutny determinizm: cokolwiek się stało lub stanie, musiało się stać. Przeznaczenie jest wszechobejmujące i nie dopuszcza przypadku.

że gdy Krates [z Teb] odciągał go za płaszcz od Stilpona, powiedział: „Mój Kratesie! Najwłaściwszym sposobem zdobycia filozofa jest zdobycie go przy pomocy uszu, a więc przekonaj i pociągnij, jeżeli natomiast zmusisz mnie siłą, ciało będzie przy tobie, ale dusza przy Stilponie”. Jak podaje Hippobotos, Zenon słuchał także wykładów Diodora i dzięki niemu dobrze się wyćwiczył w dialektyce, i dopiero kiedy opanował tę wiedzę, udał się do Polemona; taki był skromny. Polemon miał mu wtedy powiedzieć: „Wiem, mój Zenonie, że wśliznąłeś się przez ogrodową furtkę i wykradasz mi moje twierdzenia, ażeby je potem ubrać w fenicką szatę”<sup>1</sup>. Dialektyka, który nauczył go siedmiu form sofizmu zwanego Żniwnym, zapytał, ile mu się należy tytułem honorarium. Usłyszawszy, że 100 drachm, dał mu 200. Z taką to gorliwością poświęcał się Zenon nauce. Jak mówią, Zenon pierwszy wprowadził termin „obowiązek” i napisał na ten temat rozprawę. Wiersze Hezjoda zmieniał w ten sposób:

Ten jest najlepszy, kto słucha dobrze mówiącego,  
choć i ten jest dobry, kto sam wszystko przemyślał<sup>1</sup>.

Mawiał bowiem, że człowiek, który umie dobrze słuchać tego, o czym się mówi, i z tego skorzystać, jest lepszy od człowieka, który sam z siebie wszystko tylko przemyślał. Ten drugi kieruje się własnym rozumem, a pierwszy daje się przekonać dobrze radzącemu i wprowadza to w czyn. Zapytany, dlaczego, poważny z natury, podczas uczt się rozwesela, odpowiedział:

<sup>1</sup> aluzja do fenickiego pochodzenia Zenona.

<sup>2</sup> tekst Hezjoda (*Prace i dnie* 293—294) tak brzmi w polskim przekładzie W. Steffena:

Ten jest bezsprzecznie najlepszym, kto działa w granicach rozsądku Myśląc o wszystkim co przyjdzie, lub jak jego zamiśl się skończy.

„I figi przecież są gorzkie, a zwilżone nabierają słodczy". Hekaton mówi w drugiej księdze *Chrei*, że na zebraniach towarzyskich Zenon zawsze zachowywał się swobodnie. Mawiał, że lepiej jest się potknąć nogami niż językiem. Że dobro się osiąga zaczynając od małego, ale ono samo nie jest rzeczą małą. (Inni przypisują tę myśl Sokratesowi)<sup>1</sup>.

Był bardzo wytrwały i wstrzemięźliwy, używał pokarmów surowych i lekkiego okrycia, tak że mówiono o nim:

Ani mróz zimowy, ani jesienne deszcze,  
ani żar lata, ani ciężkie choroby,  
ani to, co tłum raduje, nie zdoła go powalić;  
bo we dnie i w nocy swą nauką żyje.

Komediopisarze nie ośmieszali go, lecz raczej chwalili w swoich utworach.

Filemon tak mówi o Zenonie w komedii pt. *Filozofowie* :

Jada suchy chleb, na deser suszoną figę, i popija je wodą.  
Nową filozofię ten człowiek głosi:  
uczy głodować, a mimo to uczniów zdobywa.

(Inni wiersze te przypisują Poseidipposowi). Jego styl życia stał się przysłowiowy. Mówiono bowiem: „Wstrzemięźliwszy niż filozof Zenon". A Poseidippos tak pisze w komedii *Mężowie przeniesieni*:

Tak, że przez dni dziesięć  
wydawał się bardziej wstrzemięźliwy od Zenona.

Zenon przewyższał rzeczywiście wszystkich wyglądem i godnością i, na Zeusa, także długowiecznością. Zmarł bowiem mając lat dziewięćdziesiąt osiem; nie chorował nigdy i nie zapadał na zdrowiu do końca.

<sup>1</sup> Por. wyżej II 32.

Perseusz zaś mówi w *Etyce*, że Zenon zakończył życie licząc siedemdziesiąt dwa lata, bo kiedy przybył do Aten miał dwadzieścia dwa, a Apollonios podaje, że kierował szkołą pięćdziesiąt osiem lat. Umarł zaś w ten sposób, że wychodząc ze szkoły upadł i złamał palec. Zapukał więc w ziemię ręką i powiedział słowami Niobe:

Idę! Po co mnie wołasz?<sup>1</sup>

i umarł natychmiast przez uduszenie. Ateńczycy pochowali go na Kerameiku i uczcili wyżej przytoczonymi uchwałami, dając świadectwo jego cnocie. Antypater z Sydonu ułożył dla niego takie epitafium:

Tu leży Zenon, drogi miastu Kition. On na Olimp wstąpił,  
choć na Osse nie rzucił Pelionu<sup>2</sup>  
ani trudu Heraklesa nie spełnił,  
a jedynie dzięki cnocie drogę do gwiazd znalazł.

Inny zaś wiersz napisał stoik Zenodot, uczeń Diogenesa:

Nauczyłeś ludzi samowystarczalności cnoty i próżne zwalczałeś  
bogactwo,

Zenonie czcigodny o jasnym czole!  
Znalazłeś naukę męską i stworzyłeś szkołę,  
co stała się matką nieustraszonej wolności.  
Żeś rodem z Fenicji, czyż ujmę ci to przynosi?  
Stamtąd był także Kadrnos, ten sam Kadmos przecie,  
co pismo dał naszej Helladzie<sup>3</sup>.

Łącznie o wszystkich stoikach mówi epigramatyk Atenajos:

<sup>1</sup>Cytat z nieznanej tragedii.

<sup>2</sup>Ossa i Pelion, dwie góry w Tessalii obok Olimpu. Wiąże się z nimi podanie o Gigantach, którzy rzucali Pelion na Osse, aby dostać się do siedziby Zeusa.

<sup>3</sup>Alfabet grecki był pochodzenia fenickiego.

O znawcy opowieści stoickich, wy, co najlepiej  
 poznaliście zasady wyłożone w świętych księgach,  
 wedle których jedynym dobrem duszy jest cnota;  
 tylko ona bowiem ocala życie ludzi i państw,  
 rozkosz cielesna natomiast, która dla innych ludzi  
 sianowi dobro najwyższe,  
 Ma za sobą tylko jedną z cór Mnemozyny<sup>1</sup>.

Powiedzieliśmy już, jak umarł Zenon. Również i my  
 w *Wierszach o różnych miarach* ułożyliśmy dla niego taki  
 epigramat:

Wieść głosi, że Zenon z Kition zmarł ze starości  
 po życiu pełnym trudów, czy też z przesłodzenia,  
 czy wreszcie, jak mówią niektórzy,  
 że upadłszy ziemi dotknął ręką  
 wołając do niej: „Sam idę. Po co mnie wołasz?”

Tak wedle niektórych podań miał umrzeć Zenon.  
 Tyle o jego śmierci.

Demetrios z Magnezji opowiada w *Pisarzach o tym samym imieniu*, że ojciec Zenona, Mnazeas, często bywał w sprawach handlowych w Atenach i przywoził synowi, który był jeszcze dzieckiem, wiele pism sokratyków, tak że już w swojej ojczyźnie Zenon pobierał początki nauk. Toteż skoro tylko przybył do Aten, skierował swe kroki do Kratesa. Zdaje się, mówi Demetrios, że Zenon sam znalazł określenie najwyższego dobra, podczas gdy inni wypowiadali na ten temat błędne poglądy. Zenon przysięgał na owoc kaparu, tak jak Sokrates na psa. Niektórzy, a wśród nich sceptyk Kassjos<sup>2</sup> i jego uczniowie, ganią w wielu punktach Zenona, a to przede wszystkim dlatego, że na

<sup>1</sup> Por. wyżej VI 14, gdzie przytoczony jest ten sam epigramat.

<sup>2</sup> Kassjos żył za czasów Tyberiusza (I w.). Znanym jego uczniem był retor i sceptyk Izydor z Pergamonu.



początku swego *Państwa* uznaje ogólne wykształcenie za niepotrzebne, następnie za to, że głosił, iż ludzie, którzy nie są cnotliwi (*σπουδαίοι*), są sobie sami wrogami, że są niewolnikami i stają się obcy osobom najbliższym, rodzice — dzieciom, bracia — siostram i nawzajem, brak cnoty niszczy bowiem więzy rodzinne. Zarzucano mu także, iż w *Państwie* twierdził, że tylko ludzie cnotliwi mogą być dobrymi obywatelami, przyjaciółmi, krewnymi i tylko oni są naprawdę wolni, że zatem wedle stoików rodzice i dzieci są wrogami, jeżeli nie są mędrkami. W *Państwie* Zenon naucza również, że kobiety powinny być wspólne i że w miastach nie powinno się budować ani świątyń, ani budynków sądowych, ani gimnazjów. O pieniądzach zaś pisze, że „nie są potrzebne ani dla wymiany, ani dla podróży”. Twierdził, że mężczyźni i kobiety powinni nosić jednokowe ubrania, a żadna część ciała nie powinna być całkowicie zakryta. O tym, że *Państwo* jest jego dziełem, mówi także Chryzyp w piśmie *O państwie*. O miłości rozprawia Zenon na początku dzieła pt. *Sztuka miłości*. O innych podobnych przedmiotach pisze także w *Rozprawach*. Podobne zarzuty można znaleźć nie tylko u Kassjosa, lecz także u retora Izydora z Pergamonu, który twierdzi, że stoik Atenodoros, kiedy sprawował pieczę nad biblioteką pergamońską, sfalszował teksty Zenona, wycinając z nich to, co było niesłuszne albo źle sformułowane. Później jednak fałszerstwo zostało wykryte i Atenodoros skompromitowany, a miejsca usunięte zostały z powrotem włączone do tekstów.

Tyle o podejrzaniach co do autentyczności tekstów Zenona.

Zenonów było ośmiu: pierwszy z Elei, o którym będziemy jeszcze mówili, drugi, o którym właśnie

mówimy, trzeci z Rodos, autor jednotomowej historii swego kraju, czwarty — historyk, który opisał wyprawę Pyrrosa do Italii i na Sycylię, a także opowiedział pokrótce walki Rzymian i Kartagińczyków, piąty — uczeń Chryzypa, który napisał niewiele ksiąg, ale zostawił bardzo wielu uczniów, szósty — lekarz ze szkoły Herofilosa, biegły w rozpoznawaniu chorób, ale" lichego pisarz, siódmy — gramatyk, który pozostawił prócz innych pism także epigramaty, ósmy — rodem z Sydonu, filozof epikurejski, odznaczający się wnikliwością i doskonałą umiejętnością wyrażania myśli.

[*Uczniowie Zenona*]

Zenon miał wielu uczniów. Do najbardziej znanych należał Perseusz z Kition, syn Demetriosa, wedle jednych przyjaciel, a wedle innych domownik Zenona, jeden z tych, których mu przysłał Antigonos dla przepisywania ksiąg, a także wychowawca syna królewskiego Halkioneusa. Chcąc go raz wypróbować, Antigonos kazał mu przekazać fałszywą wiadomość, że jego posiadłość została przez nieprzyjaciół spustoszona, a kiedy Perseusz się zmartwił, „Widzisz — powiedział — że i bogactwo nie jest ci obojętne”.

Perseuszowi przypisują następujące pisma:

*O królestwie*

*O ustroju politycznym Sparty*

*O małżeństwie*

*O bezbożności*

*Tyestes*

*O miłostkach*

*Zachęta do filozofii*

*Diatryby*